

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Przemysła. —

D. 25go października r. b. w szkole owczarzy u W. Konstantego [Pawlikowskiego w Rożubowicach, odbył się w obec JW. radcy gubernialnego i przemyskiego starosty cyrkulowego, Czetscha de Lindenwold, oraz wielu innych znakomitych gości, pierwszy popis uczniów tego dla Galicyi tak pożytecznego zakładu. Dwaj kandydaci Boreza i Węglowski, pierwszy od JW. hrabi Konarskiego drugi od JW. hrabi Drohojewskiego, na trzechletni kurs naukowy do tego zakładu przystąpi, okazali w nauce religii, czytania, pisania i rachunkach, tudzież w nauce pielęgnowania owiec i obchodzenia się z niemi, najlepsze postępy, udowodniając zdatność przewodniczenia owczarni. Zważywszy iż egzaminowani bez wszelkiego poprzedniego ukształcenia i niech tak rzekę od pługa byli tam posłani, należy zadziwiać się nad tem, czego oni w tak krótkim przeciągu czasu w tej szkole się nauczyli. Nowy dowód jak wielką ma człowiek do kształcenia się zdatność, która nawet w późniejszym wieku znacznie jeszcze rozwinąć się może. Gdy zakłady naukowe w ogólności zwracają uwagę i udział każdego świątelnego człowieka, ponieważ przyczyniając się do polepszenia ludzi, robią ich biegłymi i zdniejszymi do towarzyskich stosunków, szkoła owczarzy w Rożubowicach z powodu swego dobroczynnego wpływu na uszlachetnienie, rozpowszechnienie i pomyślny skutek hodowania owiec w kraju naszym, zasługuje na największe uczestnictwo naszych gospodarzy, ponieważ w niej, bardzo małym kosztem, mogą sobie karać wyuczyć własnych owczarzy i z zupełną ufnością powierzyć im później trzedy swych owiec.

— Z Wiednia d. 27. października. —

Najjaśniejsi Państwo Cesarz i Cesarzowa po odbytej do Tyrolu i Lombardzko-Weneckiego królestwa podróży, wczoraj w piątek d. 26. października o godzinie czwartej po południu przybyli tu w najpożądanejszym zdrowiu i wysiedli w c. k. nadwornym zamku.

Naj. Cesarstwo Ichmość byli przez deputację

magistratu tego stołecznego i rezydencyjonalnego miasta, przy zamkowej bramie, pośród gromu dział rozstawionej na tasztejszych wałach miejskiej artylerji, z uszanowaniem przyjęci; milicyja miejska przeciągata w paradzie, a niezmierny tłum ludu oczekujący Najjaśniejszych Państwa na drodze, z powodu szczęśliwego powrotu ukochanego Monarchy i najjaśniejszej Jego Małżonki, napelnał powietrze huczuami okrzykami radości.

— Z Karyntyi. —

Klagenfurter Zeitung z d. 22go października donosi: Dłżaj byliśmy uczestnikami długo pożądanego szczęścia oglądania w naszych murach Najjaśniejszych Państwa Cesarza i Cesarzowę. Po południu około godziny pół do trzeciej przybyli Najjaśniejsi Państwo z najświetniejszego tryumfalnego objazdu po Lombardzko-Weneckim królestwie do stolicy Karyntyi, jakoż zaiste! było tylko dalszy ciąg tej tryumfainej podróży. — Wrodzone przywiązanie Karyntyjczyka do austryjackiego cesarskiego domu i ciągle udowodniona wierność, przez bezprzykładną łaskawość Ojca ojezyzny ponownie były do najwyższego stopnia. — Czémże jest odgłos dzwonów i huk dział w porównaniu z tysiącami serc, które naprzeciw swemu ukochanemu Ojcu biją! Było dzień radości, któremu równego nigdyśmy nie widzieli. — Jedną tylko żalostí przenika nasze serce, że szczęście to było tak krótkotrwałém, albowiem już jutro po południu opuszczą Najjaśniejsi Państwo mury naszej stolicy; jednakże słodką cieszymy się nadzieją, iż zanim rok swój bieg ukończy, znowu szczęścia tego będziemy uczestnikami. Oby nieba spełniły to nasze szczeré życzenie! ^a

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Podług wiadomości z Madrytu z d. 11go paźdz. (w *Journal du Commerce*) zostawał Narvaez jeszcze ciągle w stolicy; lecz mówiono, iż główną swą kwatere wkrótce do Valladolidu przeniesie. Generał Don Antonio van Halen, naczelny wódz armii centralnej, wyjechał dla swego brata Don

Juana van Halen, który właśnie przybył z Braxeli do Madrytu *), drugie przy armii swojej dowództwo. Ubolewano nad t \acute{e} m, iż tym sposobem dwaj mężowie, którzy dla kraju są obcymi, postawieni będą naprzeciw Cabrerze, któremu tak dobrze znana jest miejscowość swojego kraju, zwłaszcza gdy rozważymy, że nawet Pardinaz, o którego osobistej waleczności nikt bynajmniej nie powątpiewa, klęskę swoją przypisać ma szczególniej niezajomości kraju.

Gazette de France z d. 20go października donosi z Madrytu pod dnem 12. co następuje: »Generał Ferraz nie przyjął w sam \acute{e} j rzeczy tymczasow \acute{e} poruczonego mu wydziału ministra wojny, dla tego Królowa-Rejentka w miejsce tegoż zdala na brygadyjera Don Franciaco Hubert prowadzenie ministerjum wojny.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Wi \acute{e} ść, która się d. 16go b. m. po Londynie rozeszła: że lord Durham złożył posadę jako gubernator obu Kanad i innych posiadłości kolonialnych w północnej Ameryce, a którą z początku *Courier* za bajkę ogłaszał, zupełnie się teraz potwierdziła. Donoszą o t \acute{e} m listy z Quebec z d. 22go września, które statkiem parowym *Great-Western* nadeszły. Dnia tegoż przyjmował lord Durham deputacyję reprezentantów Dółnej-Kanady, którzy podali mu adres, a na który lord Durham między innymi co następuje odpowiedział: »Przyjąłem rząd osad północno-amerykańskich z t \acute{e} m postanowieniem, że w ogóle o ich dobro i pomyślność starać się będę. Skutek usiłowań moich był takiego rodzaju, że się go bynajmniej wstydzicie nie potrzebuje. W krótkim przeciągu nie więcej jak trzech miesięcy spokój został przywrócony i zaufanie na nowo się ożywiło. Staralem się o surowe wykonywanie złagodzonej łaski sprawiedliwości. Wszystkie instytucyje prowincyi, jak dalece to do urzędu mojego należało, ściśle przejrzałem w zamiarze ich poprawienia i zamyslałem ogłosić ustawy, które byłyby nadają opiekę wszystkim owym wielkim interesom angielskim, jakie tak długo zaniedbywane były. Również, jak wpa \acute{n} om bardzo dobrze wiadomo, najwięk \acute{z} szą troskliwość poświęcałem tym wszystkim przedmiotom, które dotyczą się powszechnego dobra osad i prawie już wykończyłem plan, który najprzód podać chciałem pod rozwagę prowincyi, a następnie gabinetu i parlamentu państwa. W tych, jak przekonany jestem, pożytecznych działaniach

wstrzymany zostałem niespodziewan \acute{e} m wmięszaniem się angielskich izb ustawodawczych, czemu się poddać uważali za powinność swoją odpowiedzialni doradcy korony. *) W takim składzie rzeczy pozostaje mi tylko uczynić ostatni krok — to jest złożyć władzę, której wykonanie tak dalece przez to osłabion \acute{e} m zostało, że nie może już odpowiadać pierwotnym zamiarom, które jej życie nadały.«

Lord Durham rozmawiał pot \acute{e} m długo jeszcze z deputowanymi i szczególnie dotkliwie o t \acute{e} m się wyrażał, że go przyjaciele jego opuścili, których wszak \acute{z} e obowiązkiem było b \acute{e} dnie go przeciw zamachom opozycyi; albowiem od lorda Brougham i ludzi jego rodzaju niczego innego spodziewać się mógł. Rekl, iż d. 10go października odjechać zamysła, poczem jak najserdeczniej pożegnał się z deputowanymi. — Wielu tak urzędników jakoteż znakomitych osób udawało się do niego dla odradzenia mu tego kroku; w Montreal odbyło się w tym celu wielkie zgromadzenie; atoli lord Durham stało obywatel przy swoim postanowieniu. — Piama kanadyjako widzą rzecz t \acute{e} w bardzo zł \acute{e} m świetle i lękają się wielkiego nieszczęścia dla osady, jeżeli lord Durham swe postanowienie w istocie wykona. Tym czasem oburzenie się na lorda Brougham dochodzi do najwyższego stopnia i wizerunek jego palono publicznie nie tylko w Quebec i Montreal, ale także w innych miastach i włościach.

W *Morning - Chronicle* czytamy: »Ci Ichmość, których talent zmyślania jest niewyczerpany, z Hiszpanii na Wschód się teraz zwrócili, a augsburska *Allgemeine Zeitung* wieści wszystko, co oni napiszą i nieprzestaje dawać groźnych wyjaśnień o sprawach wschodnich. I tak słyszamy o wystawieniu armii rossyjskiej w południowych prowincyjsch Rosyi i na wybrzeżach Czarnego morza. Druga armia rossyjska ma według ich twierdzenia iść wschod \acute{e} m wybrzeżem morza Kaspijskiego ku Chiwie, pod czas gdy trzecia Teheran zajęła. Czwarta

*) Podług tego Don Antonio van Halen mógł być ze wszech miar dnia 3. paźdz. w Walencji, gdyż to był jego brat, który do Madrytu przyjechał.

*) Wiadomo, że przy samym końcu tegorocznych posiedzeń lord Brougham i lord Ellenborough powstawali w izbie wyższej z ostrą przygana na postępowanie lorda Durham w Kanadzie, twierząc mianowicie, że wyrok, przez który wygnano do Wysp Bermudzkich powstańcom — kara ogłoszona bez sądowego zawyrokowania — i innym zbiedzonym powstańcom, w przypadku ich powrotu do osad, śmiercią zagrożono, jest wyrokiem nieprawym, a wykonanie tego zagrożenia równie morderstwem. — Takżew izbie niższej powstawano namietanie na administracyję lorda Durham, której ministrowie w obu izbach słabo tylko bronili.

jeżeli się nie mylimy, ma być w Besarabii koncentrowana. My sami nawet, my Brytańczykowie, nie tylko wyładowaliśmy w Abuszcher, lecz posunęliśmy się nawet aż do Schiras, i Królestwo Lalli Rukh zdobyliśmy nie bez walki i krwi rozlewu. Następnie podpisaliśmy wielkimi literami traktat zaczepny i odporny z Turcją przeciw Persyi, tak bardzo lekamy się tego potężnego kraju. Wiadomość ta byłaby bez wątpienia ważną, gdyby prawdziwą być mogła. Lecz ona nie tylko faktycznie nie jest uzasadnioną, ale udzielenie jej okazuje przeciwnie wysoki stopień niewiedomości ze strony korespondenta, tak co się dotyczy położenia Turcyi jakoteż polityki Anglii. Rząd angielski wie o tem aż nadto dobrze, że Turcyja tylko w czasach pokoju może przyjść do sił, które w wojnie wyczerpała. Anglija utrzymania Turcyi w pokoju z sąsiadami tak bardzo życzyć sobie powinna, jak wielkim jest to samego Sułtana interesem. Z zaczepnego i odpornego traktatu przeciw Persyi, Turcyja niczego spodziewać się nie może, a niebezpieczeństwo zaczepki ze strony Szacha nie zdaje się być zaiste bardzo groźnym. Co się dotyczy udziału Turcyi w tym traktacie, nie będzie to bynajmniej przesadnym ocenieniem potęgi Wielkiej Brytanii, gdy poweźmiemy to przekonanie, że i bez pomocy Turcyi byliśmy w stanie bronić się przeciw Persyi. Jeżeliby jaki roztropny polityczny zamiar wymagał od nas kroków nieprzyjacielskich przeciw wojsku, które tak spieszo po czynach bohaterstwa z pod Heratu powraca, lub przeciw owym strasznym w gazetach armijom na południowej granicy Rossyi, na ten czas, aczkolwiek wysoko cenimy sprzymierze z Turcyją, trudno ażebyśmy tak dalece nadużywać chcieli jej szlachetnego sposobu myślenia, by jej pomory do takiej walki wzywać. Mówiono także, iż spowodowaliśmy flotę turecką, ażeby wraz z naszą płynęła, nie jedynie z przyjacielskich uczuć lub dla ćwiczenia Turków, lecz dla płynienia do Alexandryi i zburzenia tego miasta, gdyby Pasza nie zechciał skłonić się do naszych żądań. Niewątpliwa, że używaliśmy w równym stopniu tak pojednania jak i groźby, i chcemy Paszy i jego potomkom Egipt zabezpieczyć. Nareszcie Pasza Egiptu ze względu na znoszącą monopol traktat handlowy miał mieć dwanaście różnych mów do konsulów Francyi i Anglii, wszystkie z urzędowego czerpane źródła, chociaż wszystkie odmienne od siebie. A jednak przytaczano własne wyrazy Paszy. Pośród tej obfitości doniesień, dla nas podobno najroztropniej będzie, zupełnie cicho się zachowywać, ponieważ doniesienie o kłamstwie w dniu jednym zrobi-

łoby nam trud niepotrzebny zbijania go w następnym.⁴

Francyja.

Jko. Frayssinous, biskup hermopolitański, który był pod Karolem X. ministrem, a potem wraz z Burbonami udał się na wygnanie, dla kierowania wychowaniem księcia Bordeaux, powrócił do Francyi i zamysła żyć w Paryżu w największym odosobnieniu.

Bank Laffitta skończył właśnie rok pierwszy swego istnienia. Ogółowa summa jego ciągle wzrastających interesów, wynosiła od d. 2go października 1837 do d. 30go września 1838, licząc przychody i wydatki, 510,027,000 fr.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 24. października. —

Onegdaj rano przybył tu z Bawaryi, jadący do Petersburga, książę Maksymilijan Leuchterski.

(G. Por.)

Turcyja.

Angielski konsul, pułkownik Hodges, po kilkumiesięcznej niebytności wrócił znowu z Konstantynopola do Belgradu. Powiadają, że przywiózł z sobą księciu Miłoszowi ważne i pomyślne wiadomości względem układów z Portą co do przyszłego nowego porządku w Serbii, jakoteż ważne nowiny o stosunkach wschodnich dla rządu swego, które niebawem przestał gońcem do Londynu.

Journal de Smyrne donosi pod dniem 27. września: Rząd angielski ma zamiar trudne pytanie w sprawie egipskiej orężem rozstrzygnąć, i przymusić Mehmeda Alego do rozbrojenia wojska i floty, oraz do porzucenia tak na lądzie jak i na morzu nieprzyjacielskiego względem Porty stanowiska. Pod tym warunkiem zatrzymałby przyznane mu traktatem w Kütahii posiadłości, jodnakże tylko jako lennik Sułtana. W razie jego wzbraniania się użyłoby przymusu, a skutki takiego środka byłyby w ówczas dla niego bardzo smutne. Zapewniają, że angielski admirał sir R. Stopford otrzymał rozkaz, ażeby się z flotą udał do Alexandryi, gdyby wice-król tych wniosków przyjąć nie miał. Nie wiadomo wprawdzie, ile tej wiadomości wierzyć można, obiega ona przecież powszechnie i coraz bardziej zdaje się podobną do prawdy.

Na Dunaju uważają teraz niezwykły ruch. Dówoż żywności dla tureckich twierdz nad-dunajskich, które mają być postawione na stopie wojennej, zatrudnia wiele statków, tak, że cena dostawy znacznie poszła w górę i wielu żądają-

cyeh nie może być zaspokojonych. — Dawny ważny projekt żeglugi na Dunaju zdaje się być na nowo ożywionym. Austria chce bowiem w porozumieniu z Portą, dawny zawalony kanał Trajana od Russowy do Kostendache odnowić, przez co podróż Dunajem skróciłaby się około 80 mil. (G. Por.)

Dokończenie artykułu o sprawach egipskich, wyjętego z *Echo de l'Orient*: »Chcą, jak powiadają, tą nową kombinacją pogodzić dwie konieczności: *factum* i prawo. Niech i tak będzie; ale uważmy, czy zamiar ten da się osiągnąć. Mehmed Ali jest obiorczym i czasowym Paszą, któremu szczęście i śmiałość sprzyja; przyznajmy mu nawet jenijusz, ażeby miał owe wszystkie przymioty, jakie mu inni przypisują. Pasza ten, któremu odległe jego stanowisko, a przedewszystkiem stosunki polityczne państwa sprzyjają, do tego doprowadził, że wzniósł się na równy z swym panem stopień, a teraz domaga się zbrojną ręką niepodległości. Czy potrafi to osiągnąć szczęściem oręża, pytania tego nie chcemy bliżej rozbiierać. Jest to sprawa przemocy i straci ona wszelką wartość od chwili, gdy Europa w nią się wmięsza. Ale cóż ma uczynić Europa, mająca potęgę na swojej stronie? Godność jej wymaga tego, ażeby się wyraźnie oświadczyła; powinna wyrzec: Mehmed Ali nie jest buntowniczym lennikiem, lub jest nim. Jeżeli nie jest nim, dla czegoż potępiamy jego niepodległość, dla czegoż domagamy się utrzymania *status quo*? Jeżeli zaś jest nim, jak może Europa ze słusnością i honorem wdawać się z nim wukłady i za bunt narogę mu przyznawać? A nie mogąc tego uczynić, coż pomoże wszelka kombinacja, mająca *factum* z prawem pogodzić? Czyliż przez to zwycięstwo tego *factum* jeszcze bardziej nie byłoby uznane właśnie przez tę maskę, którą pokryłby chciano niemoc przeszkodzenia temu zwycięstwu? Przejrzawszy rzecz lepiej, owo prawo dziedzictwa czemże byłoby innym, jeżeli nie zamaskowaną niepodległością, wybiegiem starości a może nawet spółuczestnictwem. I tóż jest rola, którą radzą odegrać Europejczycy! Sto razy lepiej byłoby przynajmniej dla jej honoru, ażeby się wcale nie mieszała. Ubolewają nad koniecznością, że Mehmed Ali musi pozostać prostym Paszą, prostym namiestnikiem, podczas gdy wojskami i flotami dowodzi, gdy bitwy powygrywał. Azaliż nierozważni jego obrońcy zapomnieli o licznych w dziejach przykładach? My sami dożyliśmy udziającego przykładu potęgi, która się z prawem stowarzyszyła; wszyscy byliśmy świadkami świetnej dramy, całą Europę przez długi lat przeciąg podziwem napełniającej; wielu z nas

miało nawet to szczęście widzieć oblicze bohatera, który w tej dramie główną grał rolę. Ten bohater, ten sławny mąż, ten jenijusz, także, jak wiadomo, armijami i flotami dowodził, także bitwy wygrywał. On nawet więcej uczynił: rozdał korony i sam się ukoronował, i jeżeli kto był godnym noszenia korony, to on zapewne! A jednak temu mężowi nie pozwolono nawet namiestnikiem umrzeć; miał wszystko za sobą oprócz prawa, a ponieważ mu na tém właśnie zbywało, armije, sloty i korony potracił i Europa wydała na niego wyrok, ta sama Europa, od której chcą dzisiaj, ażeby uprawniała bunt jednego Paszy! — Dotąd sprawę dziedzictwa władzy rządowej Mehmeda Alego uważaliśmy li ze stanowiska moralności. Możnaż przynajmniej spodziewać się, że to uznanie zabezpieczy pokój Wschodu? Atoli nie jest nam niewiadomem, że w polityce jest jeszcze inna moralność, którą moralnością interesów albo raczej okoliczności nazwałby można; moralność, do której wistocie niechętnie się przyznajemy, ale która mimo tego jest częstokroć stanowczą przyczyną wypadków. Sprawę tę należy nam przejrzeć i z tego stanowiska. Powiedzieliśmy już wyżej, że nie chodzi tu ani o naród, ani o kraj, ani o związek ludzi, którzyby niepodległości żądali. Znamy ze wazech miar tę potęgę, która spoczywa w woli narodowej; ale w obecnym przypadku nie widzimy i nic innego widzieć nie możemy, jak tylko wolę jednego człowieka. Ci, którzy nam bają, że się rasa Otomanów od Arabów różni, robią na nas mało wrażenia, bo żyjąc na miejscu, wiemy z doświadczenia, jak takie rzeczy uważać. Może w innym artykule wytkniemy nieprzypuszczalność jej hipotezy. Tu, powtarzamy to, chodzi li o osobiste uroszczenie prawa, o uroszczenie jednego namiestnika, który powierzona sobie do czasu władzę, chciałby w dziedziczną zamienić. Odpowiadamy na to: Mehmed Ali, jak długo żyje, będzie może w stanie w swoim silnem i biegłem ręką, wsparty urokiem swego imienia, utrzymać owe sztuczne potęgę, którą nam stworzył, a która nas dzisiaj omamia; ale w dniu po jego śmierci — a nie zapominajmy o tém, że już jest stary — całą potęgę tę, jak piasek w puszczy, wiatr rozwieje. Nie spodziewajcie się, ażeby choć najmniejsza jej część przeszła na jego następców, którym ją przez niesprawiedliwość zabezpieczyć chcecie. Arabowie, Fellahowie, Syryjczykowie i wszystkie owe ludy, które teraz ze zgrzytem zębów uganiają karki pod jego silne jarzmo, dla zrucenia go wątpię czy tak długo czekać będą, dopokąd się grób jego nie zamknie; one wszystkie bowiem z odra a tylko żyją pod ustawami tej rodziny. A właśnie jego następcy przez swój

zazdrość, przez swoje wewnętrzne rozterki będą piérwizymi, którzy im drogę do wolności oturują; zresztą Mehmed Ali nie dla nich domaga się niepodległości, bo wie jak rzeczy stoją; żąda jej dla siebie, by dumie swojej zadość uczynić. Gdy się wszystko tak stanie jak stać się powinno, cóż uczyni wtedy Europa? — Czy raz jeszcze wda się w tę sprawę dla powrócenia cywilizacyi do owych jej winą na łap bezrządu wystawionych krajów? Wtedy mieliby może przykrzejsze położenie, jeźliby żąda panowania, z kąd inąd może pochodząca, te sobie samym zostawione kraje za widownię obrała. Do nieprzyjemności, wynikłych z tego nowego położenia, przyłączyłby się jeszcze żal późny, że to z własnej stało się winy. Niech Europa przeciwno w krajach tych stara się przywrócić czyli raczej ustalić zasadę prawnej władzy; wtedy będzie o jednego człowieka mniej, któryby jej spokojowi zagrażał: spokój ten bowiem zawisł szczególnie od nietykalności Państwa Otomańskiego. Chociaż usprawiedliwienie zdania tego poprzeć powagą, moglibyśmy uczynić to przytoczeniem słów, które przed czterdziestą laty wypłynęły z ust jednego z najwybitniejszych polityków, właśnie w chwili zajęcia Egiptu przez jedno z obcych mocarstw: „Z tym, kto nie widzi, jak ważną jest nietykalność Państwa Otomańskiego dla pomysłności mojej ojczyzny i dla spokoju świata, z tym bynajmniej sprzeczać się nie myślę.“ — Politykiem tym był William Pitt.»

Persyja.

Morning-Chronicle z dnia 15. października donosi: Nie mamy nowszych autentycznych wiadomości o wyprawczym korpusie z Bombay, który zajął wyspę Karak w Odnodze Perskiej; jakoż przed 25. do 26. października żadnych urzędowych wiadomości spodziewać się nie można. Tymczasem rozchodzi się pogłoska, której wielu świadomych rzeczy daje wiarę, iż namiestnik w Schiras podniósł otwarty rokosz, i starszego z perskich książąt (którzy przed dwoma laty przebywali w Londynie), królem obwołał. Co do nas, dodać możemy ten istotny wypadek, iż ów książę, w równym czasie z nadmienioną datą tego powstania, nagle i tajemniczo wyjechał był z Bagdadu. — Dnia 16. października otrzymano w Londynie liaty i gazety z Bombay starą drogą, około przylądka Dobrych Nadziei, które przeto tylko do dnia 13go czerwca dochodzą, i nie ważnego w polityce nie donoszą. — Także w Indiach wschodnich poczyniono kroki dla przywrócenia regularnego przez Czerwone morze związku za pomocą żeglugał statkami parowemi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Wiedeń d. 28. października 1838. a) Oferty. Na mocy wezwania p. Krzeczunowicza z Bułszowca, uczyniła kompanija Fischer i Haubner za naszym pośrednictwem pod d. 21. b. m. temuż ofertę na 137 sztuk wołów téj osnowy: Dziesiąty wół ma się brakować, a to dla tego, iż woły najlepszej jakości w téj porze roku w drodze w tym stosunku chudną, iż brak mniej więcej dziesiąty niezbędnie jest potrzebny, by w przeciągu dobra wypadła jakość. Czoło ma się liczyć po 38 zr. w. w. z drugim procentem od cetrara, zaś brak po 36 zr. w. w. z drugim procentem. Termin odstawy wyznaczony na 4. lub 5. listopada. Założony warunek potwierdzenia właściciela, które jednak do tych czas nie nastąpiło. Po wystaniu téj oferty byliśmy wezwani i od innych, leca już takie oferty uzyskać nie mogliśmy; przy takim samym braku ofiarowano za czoło tylko 37 1/2 zr. w. w. z drugim procentem, a za brak 35 1/2 zr. w. w. z drugim procentem. Nie widzimy innej przyczyny oziębłości w ofertach, jak tylko nadzieję, że tygodniowe targi w Ołomuńcu, wołów dobrej jakości oblitą ilość dostarczyć będą; jednakoż

b) targ ostatni ołomuński szedł żywo, sama kompanija rzeźników wiedeńskich Fischer i Haubner do 600 sztuk wołów dobrej jakości kupiła. Nieco wołów z targów ołomuńskich już przybyło, a po zrobionej próbie na regie, cena stosunkowo do wagi tak kompanii rzeźników jakoteż handlarzy wypada od cetrara po 37 do 38 zr. w. w. z drugim procentem.

c) Targ czwartkowy tutejszy, t. j. 25. b. m. szedł oziębło i prawie żadnego kupna nie zawarto; podobnież dnia następnego w piątek zakontraktowanie szło oziębło aż do godziny 11tej a to z przyczyny, że spodziewano się obcych; rzeźnicy przeto dobrej ceny handlarzom dać nie chcieli. Stało zakontraktowanie, leca tylko co do wołów dobrej jakości i w niewielkiej liczbie, bez różnicy, czyto wołu galicyjskiego czy węgierskiego po 37 do 37 1/2 zr., a na dłuższy czas wypłaty po 38 zr. w. w. bez procentu.

Widoki. Nie ma wielkich zapasów wołów dobrej jakości; ilość i do 3000 na targu ołomuńskim nie jest nad potrzebę, przeto nie zdaje się, aby cena w handlu hurtowym spadła przed jarmarkiem peszteńskim, ileżo z Wyższej i Średniej Austrii nie jeszcze nie przybywa, i dla tego sądzimy, że cena w tym tygodniu i następnie aż do jarmarku peszteńskiego w tym stosunku podskoczy, w jakim zapas z ostatniego jarmarku w Waitzen już wychodzi.

Peszt d. 22. października 1838. Winobranie ukończono prawie w całym kraju; wino równa się owemu z roku 1827, ale go się tak mało urodziło, że wszędzie podrożało, a osobliwie u nas płaci się za wiadro nowego po 2 zr. 45 kr. do 3 zr. 30 kr. a nawet 4 zr. mon. konw.
(*Pester Handl. Zeit.*)

Próba dachów Dorna w Łańcucie.

W Łańcucie, dobrach JW. hr. Alfreda Potockiego, pokryto tego roku dwa domy dachami Dorna, które dotąd zupełnie odpowiadają celowi tak co do bezpieczeństwa od ognia, jakoteż taniości i łatwości robienia ich w każdym miejscu, gdzie glina, piasek, trociny tartakowe i smoła drzewna znajdują się. Trzech ludzi wylepi za dzień pierwszą warstwę dachu nad domkiem, długim łokci 15, szerokim łokci 7; tyleż czasu potrzeba i na drugą, ostatnią warstwę. Jeżeli dachy te wytrzymają zimę i okaże się, że smoła drzewna, której do tych dachów używano, robi ten sam skutek, co smoła z węgla kamiennego, której za granicą używają, natenczas przestany będzie Redakcyi opis sposobu robienia dachów i używania smoły leśnej, lub też przestroga, że smoła drzewna nie może zastąpić smoły z węgla kamiennego.

O użyciu asfaltu, smoły kopalnej, smoły z węgla kamiennego i drzewnej do robienia dróg, chodników, do pokrywania dachów, do powlekania żelazta, kamienia, drzewa i t. d.

Asfalt ma podobieństwo do stwardniałej smoły, ciemno-brunatnego lub i czarnego koloru, łamie się szkliste w linije spiralne, jest twardy, przy miernym cieple rozmiękcza się, przy większym zaś łatwo się topi i prędko krzepnie; potarty (jeden kawałek o drogi) wydaje odor bitumiczny; ciężar jego gatunkowy jest od 1 do 1 4/10. Powstanie asfaltu tłómaczy bystry badacz przyrody Anglik Faraday według własnych doświadczeń w ten sposób: gaz wodorodno węglowy bardzo potężnie ściśniony, tak dalece zgęścić się może, że się w płyn olejny i ciało stałe zamieni; gdzie tedy w łonie ziemi wielkie ciśnienie i gorąco

wspólnie działają, i gdzie zarazem niedokwasy metaliczne w dostatecznej są ilości, aby utworzoną w dopiero co opisany sposób parą olejną skupieniem swoim mocniej jeszcze zgęszczały, i odbierając jęj gaz wodorodny tém samem ilości węgla powiększały, tam tworzyć się może asfalt, smoła kopalna, nafta i t. p.

Już w odległej starożytności używano asfaltu z korzyścią w budownictwie; Egipcjanie, Grecy i Rzymianie znali dokładnie jego użycie; według Herodata (księga I. §. 179) wiązano roztopionym asfaltem kamienie przy zakładaniu Babilonu, co nadwyzczajną miało nadawać trwałość. Najstawniejsza kopalnia asfaltu jest w Persyi opodal Schiras w górze Dorag; Rzymianie wydobywali go (podług podania Pliniusza) z góry Ida. Znajduje się też w pokładach piaskowca w Indyjach, na brzegach morza Martwego, w Judei i Albanii; nigdzie jednak niemasz go tyle co w Indyjach Zachodnich na wyspie Trinidad, tu bowiem pokryte jest nim jezioro mające trzy mil obwodu. W Europie dwie dotąd najznaczniejsze kopalnie asfaltu są we Francyi: jedna koło Lobsanu w Alzacyi, a druga koło Seyssel u podnóża góry Puy de Dôme w prowincyi Arwernii. Kopalnie lobsańskie używane są już od przeszło 50 lat, lecz przedsiębiorcy ich nie mając ani stałego planu ani dość doświadczenia, nie ciągnęli odpowiednich korzyści. Dopiero od 12 do 15 lat terazniejsi ich właściciele panowie Dournaj i spółka, potrafili doprowadzić je do przyzwoitego i potrzebom czasu odpowiedniego stopnia ważności; nie szczydzili oni znacznych nakładów, ale te przy powiększającym się co dzień w całej prawie Europie używaniu asfaltu, nie mogą jak tylko sownie się opłacić.

Kopalnie lobsańskie rozciągają się na 1 4/5 mili niemieckiej w departamencie Dóloego Renu w obwodzie Weissenburskim, w pobliżu Strasburga, dostarczają materyału znanego w handlu pod następującemi nazwami:

- 1) Smoła mineralna, czyli smoła kopalna klejona (*Goudron minéral ou Bitume malthé*).
- 2) Rit mineralny bitumiczny (*Mastic minéral bistumineux*).
- 3) Smołowiec czyli zaprawa asfaltowa (*Béton asphaltique*).

(*Dokończenie nastąpi.*)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 44. Rozmaitości.)